

Marian Biskup

Niedziela Zesłania Ducha Świętego, Przyjdź Duchu Święty!

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 277-279

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

c) Wniosek trzeci: We wszystkim, co czynimy szukajmy chwały Boga. W każdym naszym czynie, w każdej decyzji na działanie, winno być zawarte pragnienie szukania chwały Bożej. Św. Paweł podaje nam bardzo ważną wskazówkę: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31). Zatem całym naszym życiem powinniśmy wielbić Boga. Całe nasze życie winno być piękną pieśnią śpiewaną na chwałę Boga. Bóg kocha i nagradza ludzi, którzy tu na ziemi pomnażają Jego chwałę: „Ale jest Ojciec Mój, który Mnie otacza chwałą” (J 8, 54b). Ojciec otoczył chwałą Chrystusa, gdyż On głosił Jego chwałę. Bóg wywyższył Maryję, gdyż była Jego uniżoną służebnicą, zachowującą wierne Jego słowo: „Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie narody” Łk 1,47). Bóg wywyższył pokorę, posłuszeństwo i uniżenie Abrahama, Maryi, św. Jana Chrzciciela, a przede wszystkim Chrystusa: „On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie... uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię” (Flp 2, 6-9).

Człowiek od momentu opuszczenia raju kłóci się z Bogiem o chwałę. Próbował już wielokrotnie w dziejach pozbawiać Boga chwały i głosić swoją chwałę. Chciał usunąć Boga z tronu i sam na nim zasiąść. Dzisiaj się usiłuje na nowo tego dokonać. Próby te przynosiły i przynoszą fatalne skutki. Okazuje się, że człowiek nie może wygrać walki ze swoim Stwórcą. Zapamiętaj, że autentyczna chwała niesiona Bogu opromienia także człowieka, który ją głosi. Prawdziwa chwała człowieka leży w oddawaniu chwały Bogu.

W niedzielę poprzedzającą uroczystość Zesłania Ducha Świętego uświadamiamy sobie, że uzdolnienie do oddawania Bogu chwały daje nam Duch Ojca i Syna. Stąd też, za wzorem Apostołów, chcemy trwać na modlitwie, chcemy się otworzyć na nowe wylanie Ducha Świętego, by naszym życiem lepiej głosić chwałę Boga. I to będzie także droga do naszej chwały. Niech ta Eucharystia, którą sprawujemy przymnoży chwały Bogu i napelni nas Duchem Świętym, byśmy nie tylko tą liturgią, ale całym naszym życiem głosili chwałę Boga. Niech to się dokonuje przez wypełnianie Jego świętej woli.

ks. Ignacy Dec

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – 23 V 1999

Przyjdź Duchu Święty!

Artykuł poświęconym Duchowi Świętemu, zamieszczony w Tygodniku Powszechnym z 15 października ubiegłego roku, ks. prof. Józef Tischner, rozpoczyna takim stwierdzeniem: Jeszcze nie tak dawno bez słowa „duch” nie można było powiedzieć nic istotnego o człowieku i o czasach, w których człowiek żyje. Mówiło się więc o „duchu czasów”, o „duchu praw”, o „duchu narodu”, o traceniu i odzyskaniu „ducha” przez pojedynczego człowieka. Nie było gorszego nieszczęścia niż to, gdy człowieka „opuścił duch”. W czasach udreki powtarzano: „ducha nie traćcie”. Kto dziś pamięta o duchu? Słowo wyparowało z literatury, z historiografii, z polityki. Pozostaje jedynie w religii”.

Ta wypowiedź ks. profesora skłania do głębszej refleksji, może właśnie w dzisiejszą Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, czy nawiązując do starożytnej tradycji żydowskiej zwanej także Zielonymi Świętami.

Czy bezduszny świat pamięta o Duchu Świętym?

To pytanie wydaje się, po wcześniejszym stwierdzeniu, niemal retoryczne. Ale odpowiedzi należy udzielić i to negatywnej: bezduszny świat po prostu nie chce pamiętać o Duchu Świętym. Dlaczego? Może dlatego, że bezduszny świat boi się Ducha Świętego! Boi się Jego działania, Jego inspiracji, Jego tchnienia. Bo bezduszny świat boi się Prawdy, Miłości, Harmonii, Sensu. Krótko mówiąc bezduszny świat boi się Boga.

Na szczęście obok bezdusznego świata jest świat, który żyje Duchem Świętym. To Chrystusowy Kościół.

Veni, Sancte Spiritus!

Po czterdziestu dniach pobytu Zmartwychwstałego Chrystusa na ziemi i po Jego wniebowstąpieniu nadszedł dzień Zesłania Ducha Świętego. *Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy* – czytamy w Dziejach Apostolskich – *znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom. Ukazały się też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym* (Dz 2,1-4). Tak przyszedł, zapowiedziany przez Jezusa Chrystusa, Duch Święty, aby zacząć przychodzić już do końca świata i łączyć wszystkich ze sobą, tych, którzy wołają: *Veni – Przyjdź!*, ale i tych, którzy Go nie wołają, ten bezduszny świat. Często bowiem dogania tych, którzy nawet uciekają przed Nim, jak powalił Szawła, prześladowcę Kościoła, przemieniając go mocą Swoją w Pawła, Apostoła Narodów.

Wołamy dziś, My – Kościół Chrystusowy – Nowy Lud Boży, *Przybądź Duchu Święty, ześlij z nieba wzięty światła Twego strumień. Światłości najświętsza! Serc wierzących wnętrza poddaj Swej potędze. Bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze*. Wzywamy z wiarą Ducha Świętego. Z taką wiarą, z jaką wzywał Go w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku Ojciec św. Jan Paweł II, dokonując przez potężną modlitwę, Bierzmowania dziejów, czyli umocnienia mocą Ducha Świętego. Wówczas, w Krakowie na Błoniach, w 1979 roku Jan Paweł II wołał: *“Mówię za Chrystusem samym: Weźmijcie Ducha Świętego! I mówię za Apostołem: Ducha Świętego nie zasmucajcie!... Musicie być mocni, drodzy Bracia i Siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej i odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować wielki dialog z człowiekiem i światem na nowym etapie dziejów, dialog zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym”*. Nasza prośba o przyście Ducha Świętego jest pragnieniem powrotu całej naszej Wspólnoty i każdego z nas z osobna do źródła Mądrości i Mocy Ducha Świętego.

Jaka jest rola Ducha Świętego w Kościele?

Przypomniał nam rolę Ducha Świętego w Kościele metropolita Ignatios z Latakii, który zauważył, że:

Bez Ducha Świętego:

- Bóg jest daleki
- Chrystus należy do przeszłości
- Ewangelia pozostaje martwą literą
- Kościół – zwyczajną organizacją czysto ludzką

- autorytet – panowaniem
- misja ewangelizacyjna – propaganda
- kult – wywoływaniem nastroju
- chrześcijańskie działanie – moralnością niewolników
- małżeństwo – kontraktem
- rodzina – związkiem istot rozumnych
- kapłaństwo – zawodem

Natomiast w Duchu Świąym:

- Kosmos unosi się i wzdycha do Królestwa Bożego
- Chrystus Zmartwychwstały jest obecny
- Ewangelia jest mocą ożywiającą
- Kościół staje się Komunią trynitarną
- autorytet – służbą wyzwalającą
- misja ewangelizacyjna jest Zesłaniem Ducha Św.
- liturgia jest pamiątką i antycypacją nieba
- działanie ludzkie jest przebóstwione
- małżeństwo jest sakramentem
- rodzina jest Komunią osób ożywionych Duchem Św.
- kapłaństwo – uobecnieniem sakramentalnym mesjańskiej, zbawczej misji Chrystusa wobec grzeszników

Dzisiejsza Uroczystość uobecnia nam jeszcze raz ten cud, cud zesłania Ducha Świętego. I prowokuje nas do ożywienia w sobie tego tchnienia, bez którego „cóż jest wśród stworzenia, jeno cierń i nędze.” Dlatego rozpoznając w jakiej sytuacji żyjemy, wołamy z ufnością: Przyjdź Duchu Święty. Przyjdź!!! Tak chcemy wołać nie tylko w dzisiejszą Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, ale wciąż, nieustannie, każdego dnia.

ks. Marian Biskup

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ – 30 V 1999

Na obraz i podobieństwo

1. *Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam...* (Rdz 2,8). Ta uwaga, którą znajdujemy już na pierwszych stronach biblijnej historii zbawienia, stanowi swoisty akt konstytucyjny społeczności ludzkiej. Jest coś niezwykłego w człowieku, w konstrukcji jego wnętrza. Nie wystarcza on sam sobie. Potrzebuje innych ludzi. Oni to stanowią warunek jego człowieczego zaistnienia. To dzięki innym przychodzi na świat. Dzięki temu, że żyje pośród ludzi, może nauczyć się mówić, ma szansę nauczyć się myśleć, ma możliwość uruchomienia tak wielu, tkwiących w nim, potencjalności. Człowiek potrzebuje człowieka, aby jeszcze bardziej stawać się człowiekiem, aby odkryć siebie samego, sens swojego istnienia, by w swojej duszy poruszyć najdelikatniejsze struny. Samotność nie jest dobra - zauważył to sam Pan Bóg. Samotność nie leży w naturze ludzkiej, bo ta w swej istocie ujawnia zasadniczą otwartość na drugich, potrzebę bycia w komunii. Dlatego człowiek boleśnie znosi samotność, tę